Nr. 44. w Sobotę — dnia 21. Lutego 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Berlin, 21 Lutego. — Na posiedzeniu wczorajszem komisyi polskiej nie było żadnego ministra i żadnego komisarza rządowego i nie nadeszło żadne zawiadomienie. To ma być w protokóle zapisane. Rezolucyą liberalnej frakcyi (którą onegdaj podaliśmy w sprawozdaniu z posiedzenia izby deputowanych z dnia 18 b. m.) przyjęto wszystkiemi głosami przeciw 3. W sprawie tej panowała jednomyślność. Równie deputowani Bonin (za Gentin) i Saenger (z Grabowa) oświadczyli się przeciw wszelkiej kooperacyi z Rosyą,

Warszawa, 20 Lutego wieczorem. — Ze źródła zwykłego rosyjskiego: pod Rudką nad bugiem dwa oddziały powstańców rozbito. 400 powstańców poległo. 63 koni i korespondencyą im zabrano. —

Lwów, 20 Lutego. — Langiewicz znajduje się pod Staszowem. Bitwa w dniu 20. b. m. stoczona była bez skutku stanowczego.

Kraków, 20. Lutego. — Pogłoski o okrucieństwach dokonanych przez żołnierzy moskiewskich na rannych powstańcach pozostałych w Ojcowie potwierdzają się. Ojców zburzyli Moskale. Dzisiejszy Czas donosi, że Moskale uderzyli w d. 17. b. m. na obóz powstańców pod Staszowem, ale zostali odparci i cofnęli się ku Stobnicy (na południe zachód od Staszowa, ku granicy galicyjskiej

Londyn, 19. Lutego. — W izbie wyższej zapowiedział lord Ellenborough interpelacyą na jutro, czyli rząd angielski otrzymał zawiadomienie od rządu rosyjskiego o powodzie powstania polskiego a od rządu pruskiego o zawarciu konwencyi.

— W izbie niższej przyzwolono jednogłośnie na uposażenie następcy tronu.

Londyn, 20 Lutego, — Na posiedzeniu dzisiejszem izby wyższej oopowiedział lord J. Rusel na interpellacyą lorda Ellenborougha we względzie prusko rosyjskiej interwencyi. Hr. Bernstorf poseł pruski i baron Brunnow poseł rosyiski zawiadomili go, że Prusy z Rosyą zawarły konwencyą, wedle której Rosyanie mogą uchodzących do Prus Polaków ścigać i brać do niewoli, i wzajemnie, jeżeli w Poznaniu (zapewne stać ma w poznańskiem) wybuchnie rewolucya. Russel powiada: Prusy bez wątpienia chwyciły się groźnej polityki. Dałem posłowi pruskiemu p. Bernstorffowi do zrozumienia, że Prusy przez tę konwencyą poniekąd przejęły spólną odpowiedzialność za powód powstania w Polsce. Malmesbury ubolewa nad stanowiskiem Prus.

— W izbie niższej podobną dał odpowiedź lord Palmerston.

Paryż, 20. Lutego. — Z Konstantynopola piszą pod d. 19. b. m., że załatwiono sprawę o przesyłkę broni. Ładunek z ołowiem i saletrą zabrany na okręcie ma być oddany, za inne zabrane przedmioty ma być udzielone wynagrodzenie, względem czego podał notę Nowikow pierwszy sekretarz poselstwa rosyjskiego.

Paryż, 20. Lutego wieczorem. — Opinion Nationale donosi pod zastrzeżeniem, że rząd francuski postanowił interweniować w sprawie polskiej na drodze dyplomatycznej.

Wedle tegoż dziennika zanosi się na powstanie pod księciem Skanderbegiem poparte przez Garibaldczyków w Albanii gdzie stoi zgromadzonych 30,000 Turków.

Z Aleksandryi donoszą pod d. 19. b. m., że wicekról egipski udał się na okręcie tureckim do Konstantynopola.

Konstantynopol, 20. Lutego. — Savfet efendi został zamianowany mussirem i prezesem wielkiej rady, Ethem basza dowódzca korpusu arabskiego, ministrem policyi. W miejsce jego zamianowany Raszid basza. — Kuza kazał się Negremu wytłumaczyć przed Portą z powodu przepuszczenia broni. — Przybyli tu deputowani czarnogórscy.

Berlin, 21. Lutego. — Najj. Pan raczył nadać cesarsko francuskim wiceadmirałom Lugeol, Clavaud i hr. Gueydon, kontradmirałom Choport i Chaigneau order król. korony drugiej klasy z gwiazdą.

Berlin, 20. Lutego. — Norddeutsche Allg. Zeitung pisze: l'Europe powiada, że wiadomą jej jest osnowa konwencyi między Rosyą a Prusami zawartej. Kto zna charakter tego dziennika, zapewne wątpić będzie o prawdziwości w niej zawartych wiadomości. W każdym przypadku podanie, jakoby Russel i Drouyn de Lhuys wyrzekli naganę postępowania Prus, już dostatecznie powinno być zbite oświadczeniem prezesa ministerstwa na posiedzeniu izby deputowanych z dnia 18 b. m. (Obacz pod Londyn telegraficzną wiadomość.)

Berlin, 20. Lutego. — Magdeburgska Gazeta pisze: Prezes ministerstwa pan Bismark, był oddawna gorącym obrońcą rosyjskiej polityki i ścisłych stosunków z Rosyą. Pan Bismark działa więc po swojemu, kiedy politykę swą wymierza przeciw Polsce a przez to ubocznie przeciw Francyi i Anglii, jak to już raz uczynił za czasów wojny krymskiej. Lud pruski atoli też działa po swojemu (gazeta magdeburgska nazywa to correkt), kiedy protestuje przeciw wszelkiej interwencyi w Polsce, bądź zbrojną ręką, bądź przez popieranie transportów rosyjskiego wojska. Jest to obowiązkiem nietylko prasy, ale jeszcze reprezentacyi kraju okazać Europie, że nie są te dwa czynniki odpowiedzialne za to, co się w tej mierze dzieje.

— Tutejsza B. u. H. Ztg. otrzymała z Torunia następujące oświadczenie znacznej liczby najznakomitszych kupców toruńskich: »W ostatnich czasach upowszechniały czasopisma pewnego stronnictwa wiadomości o stósunkach politycznych naszego powiatu toruńskiego jakoteż sąsiednich nam powiatów chełmińskiego i brodnickiego, które zupełnie z prawdą się mijają. W obec tych wiadomości, które niestety także, jak się zdaje, nie bez wpływu zostały na rozporządzenia urzędowe, poczuwamy się ze względu na nasze interesa oświadczyć, że mamy tu zupełny spokój, że handel i obrot idą zwyczajnym trybem, handel z ościenną Polską dotąd nie jest uszczuplony, i ani w naszem mieście i w naszym powiecie, ani też w sąsiednich powiatach, spokój i bezpieczeństwo żadną miarą naruszone nie zostały, tudzież obawy, jakoby to w krótkim czasie nastąpić mogło, wcale nie są usprawiedliwione. Gazetom i osobom, które w tak nieroztropny sposób rozszerzały te fałszywe wieści, wiadomem byćby powinno, jak bardzo przez to wspólnemu dobrobytowi naszej okolicy szkodzą i jak wielką za to na siebie biorą odpowiedzialność.«

B.u.H. Ztg. dodaje, że prócz powyższego oświadczenia znakomitych firm toruńskich istnieją zupełnie ze sobą zgodne doniesienia z pośród ludności wiejskiej, że w tych tam stronach niczego się tak bardzo nie obawiają, jak środków bezpieczeństwa policyjno-wojskowych, któreby wychodząc po za granicę stusunkami oznaczoną, przysporzyły dotyczącym okolicom ciężarów, niewygód i kosztów.

Toruń, 16. Lutego. — Onegdaj aresztowano znowu w Ryńsku u p. Iłowieckiego, gdzie podobno dwóch żandarmów i policyant stale rezydyją, dwóch młodych Polaków tam bawiących, niby pod pozorem braku legitymacyi, lubo jeden z nich okazał patent na doktora medycyny z wszechnicy berlinskiej i inne legitymacyę. Aresztowanych odprowadzono do Torunia, gdzie ich trzymano kilka godzin na odwachu, a potem dano paszport przymusowy z rozkazem udania się niezwłocznego do domów. Dla większego bezpieczeństwa jednego z nich odprowadził nawet żandarm do Bydgoszczy.

— Aresztowano w Prusach Zachodnich dwóch pp. Czapskich, p. Łyskowskiego z Grzybna, krawca Swiderskiego z Brodnicy, wreszcie subjekta w handlu p. Willicha w Brodnicy i p. Z. w Gdańsku. Landrat brodnicki w dzienniku powiatowym z 13. bm. nakazuje wszelkim władzom policyjnym i żandarmom swego powiatu czuwać nad pobytem pana Dyonizonego Gółkowskiego, dzierżawcy Czekanowa, który obwiniony

o zdradę stanu (?), schronił się przed uwięzieniem ucieczką. W Chełmnie aresztowano podobno gimnazyastę, który miał zbyt blisko zbliżyć się z zapalonem cygarem do prochowni.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 15 Lutego. — Nazwiska rozstrzelanych oficerów w Piotrkowie 11 Lutego są: Olymowski, Francewicz z wołoskiego pułku i Rakowski oficer saperów, wszyscy Polacy i bardzo zacni ludzie.

Ramzaj jest bardzo chory.

Aresztowania w Warszawie są gęste. Dzisiaj w nocy aresztowano majstrów szewskich Pieniążka z synem i Klimowiczem, mecenasa Kojsiewicza wypuszczono na wolność. Część proskrybowanych wziętych w Warszawie wywieziono koleją żelazną do Rosyi.

Od dni krążyły wieści po Warszawie o rabunku, którą Moskale zamierzali w Warszawie wykonać; Moskale zaś gadali, że Polacy myślą powstać 15 Lutego, a żony Moskali i oni sami wynosili co tchu do cytadeli. W wielu domach polskich spodziewając się w tym dniu rabunku, przygotowano dla obrony popiół gorący ze szklem, ukrop, noże ostrzono: jednem słowem Warszawa została ogromnie zaalarmowaną. Mówią, że policya myśli wywołać awanturę na ulicy i nią chce upozorować rzeź, którą wojsko ma wykonać. Nadszedł wreszcie ten 15. Luty, tak strasznie zapowiadany przez jakieś wieści, których źródła nikt się nie domyśla. Ranek przeszedł spokojnie, w kościołach nic się nie wydarzyło. O godzinie 1 z południa, szwadron ułanów z dobytemi szablami pokazał się na Grzybowie; żydówki z jabłkami i pomarańczami zaczęły uciekać, oficer uderzył szablą dorożkarza, starozakonni zaczęli zamykać sklepy, lud się gromadzi po ulicy. Wojska pędzą do zamku, tam strach i trwoga. Rozstawili w moment strategicznie następne wojska w około żamku: szwadron dragonów, wszystkich w Warszawie konsystujących liniowych kozaków i batalion piechoty, który nabijał broń przy publiczności. Wielkie patrole wybiegały na ulice, kilka patroli było złożonych z całych kompanii. Jenerałowie zbierają się na placu, oficerowie pędzą; wszyscy oczekują napadu. Publiczność spokojna przechodzi się obok groźnych żołnierzy, którzy będąc siłą, okazują aż nadto do śmieszności posuniętą obawę. Scena dzisiejsza przekonywa, że Moskale nie uważają się wcale za pewnych i nie dowierzają ani sobie, ani nikomu. Piszę to w chwili zmroku, wojska z pod zamku i z dziedzińca pałacu prymasowskiego, ustąpiły i czekają w koszarach, patrole gęste nie przestały przeciągać. Obawiają się, czy wieczorem nie wywołają jakiej awantury; spodziewamy się jednak, że publiczność wcześnie uda się do domów i uniknie takim sposobem starcia, którego rząd w Warszawie zdaje się sobie życzyć.

Godzina 8 wieczorem. Dotąd spokojnie, nic się niewydarzyło.

O godz. 11 na ulicach pusto, patrole gęste, cicho jak w grobie. Cz.

— Czas pisze: Co się tyczy powstańców, którzy z pod Miechowa i z Ojcowa wyruszyli, dwa ich silne oddziały ciągnie, dwoma oddzielnemi drogami, lecz każdy pojmie dla czego wieści o kierunku ich i marszu nie podamy. Okolice Maczek, Sosnowca, Dąbrowy zajęte były jeszcze dziś rano przez powstańców.

Z sandomierskiego, ze Staszowa z obozu Langiewicza mamy wiadomości pewne do 18. t. m. rano dochodzące. Według nich, 17. t. m. o 7 godz. rano ukazał się pod Staszowem oddział wojsk rosyjskich ze Stobnicy przybyły, a liczący dwa szwadrony dragonów, dwie kompanie strzelców celnych i sotnię kozaków. Dragoni zsiadłszy z koni rozpoczęli ogień z karabinów, usiłując posunąć się do wsi Staszowek będącej prawie przedmieściem Staszowa i zapalili kilka chat i dwór; strzelcy celni rozwinęli się w szyk bojowy na drodze od Sielca i rozpoczęli ogień. Część tylko strzelców polsk. około 600 usadziwszy się na brzegu przedmieścia, celnym ogniem ubiła do 30 Moskali i zaczęła ich oskrzydlać, gdy reszta powstańców stała zakryta w kolumnach w mieście. W południe Moskale odparci cofnęli się ku Stobnicy zabrawszy do 60 rannionych. Po południu spodziewano się drugiego ataku, lecz reszta dnia tego, noc i ranek 18. t. m. minęły spokojnie.

W kaliskiem powstanie wzrasta, i było kilka potyczek, wzrasta także w płockiem, gdzie była utarczka pod Mławą. Z augustowskiego i z Litwy nie mamy wiadomości.

W tej chwili dowiadujemy się, że dziś rano słyszano w Szczakowej strzały w okolicy Maczek.

Warszawa, 16. Lutego. — Chociaż wątpię, aby wiadomości o mordach i łupiestwie wojsk moskiewskich wam przesyłane mogły znaleźć jeszcze niedowierzających, to jednak nie od rzeczy będzie powtórzyć w waszem piśmie urzędowy raport, nadesłany przez gubernatora cywilnego gubernii lubelskiej do komisyi rządowej spraw wewn., który to raport dostatecznie zcharakteryzuje to, co się u nas dzieje i czego się zorganizowane i w mundury przebrane bandy morderców i rabusiów, pod pozorem »zaprowadzania porządku«, dopuszczają. Dosłowny odpis rzeczonego raportu brzmi jak następuje:

»Raport gubernatora cywilnego gubernii lubelskiej do JWgo dyrektora głównego prezydującego k. s. w.

Powołując się na raport mój z dnia wczorajszego, przez sztafetę wysłany, pospieszam przedstawić JWPanu w kopii otrzymanej dziś nad ranem, również przez sztafetę list prywatny, od stryjecznej siostry żony mojej, pani Zelkowskiej, małżonki lekarza miasta Tomaszowa, zawiadamiający mnie o morderstwach, pożodze i rabunku w temże mieście przez wojsko dokonanych w dniu 5. b. m., w których rzeczony lekarz, zarazem właściciel dóbr Zawatki i członek rady powiatu zamoyskiego, lat około 60 mający, zginął, a raczej wraz z domem spalony został. Pisząca zaś schroniła się po tem nieszczęściu do miasta Bełża w Galicyi. Że o tym smutnym wypadku dopiero z raportu naczelnika sąsiedniego powiatu hrubieszowskiego, opartego na pogłosce do Hrubieszowa doszłej, się dowiedziałem, z samego zaś Tomaszowa ani od magistratu, ani też za pośrednictwem naczelnika powiatu zamoyskiego, żadnego niemam doniesienia, wnosić ztąd można, że wszyscy urzędnicy w Tomaszowie zginąć musieli i bieg czynności służbowych wstrzymany został, zatem niema komu raportu napisać.

W takim stanie rzeczy mam honor upraszać JWPana o wyjednanie decyzyi JCWys. w. księcia namiestnika Królestwa względem rozciągnienia opieki nad spokojnymi mieszkańcami i zasłonienia ich od podobnych czynów, zwłaszcza, że już mieszkańcy Hrubieszowa jak i innych miast są tego przekonania, że los nieszczęsny, który spotkał Tomaszów, a przedtem jeszcze miasto Modliborzyce, dwa krwawe wypadki w jednym i tym samym powiecie, również i w innych miejscach powtórzyć się może. W końcu nadmieniam, że jednorazowie posyłam przez sztafetę do magistratu miasta Tomaszowa na ręce tamecznego urzędu pocztowego polecenie, aby magistrat, a gdyby nikogo z członków jego nie było, miejscowy proboszcz lub też inny urzędnik przy życiu pozostały zajął się dopełnieniem niezbędnych w podobnym razie formalności, jako to: zeznaniem aktów zejścia osób zabitych lub spalonych, pogrzebem ich, dokonaniem obdukcyi sądowej, opisaniem i zabezpieczeniem pozostałych majątków od uronienia. Że zaś niejestem pewny, czy magistrat ten istnieje i czy kto z tych wszystkich przy życiu pozostaje i będzie mógł temu zadosyć uczynić, polecenie w tym samym przedmiocie do naczelnika powiatu zamoyskiego sztafetą wyprawiam, z obowiązkiem, by w tym celu udał się osobiście do Tomaszowa z żądaniem w razie potrzeby eskorty od naczelnika wojennego wreszcie, aby tymczasowo administracyą miasta ustanowił.

W tej chwili otrzymałem prywatną lecz pewną wiadomość, że w Tomaszowie zabici zostali: 1) Kajetan Brzeziński, kapitan pułku extradycyjnego ze strony Austryi, 2) Dąbrowski, lekarz wolno praktykujący, 3) Müller, 4) Lewkowicz, urzędnicy komory celnej, 5) Sołtawski, burmistrz, 6) Mastelski, ekspedytor i właściciel poczty, 7) Piotrowski, aptekarz, 8) Kotowski, buchalter komory celnej, 9) Raszewski, pomocnik kontrolera powiatowego, okręgu tomaszowskiego, 10) Ehret, pisarz sądu pokoju, 11) Malinowski, sekretarz komory, 12) Gosiecki, emeryt, 13) Jasiński, podsędek, 14) NN., rewizor tabaczny, 15) ks. Rylski, wikaryusz, 16) Zelikowski Albert, lekarz okręgu, 17) Wedołowski, regent. Gubernator cywilny G. L. (podp.) Boduszyński.«

Zważywszyj iż spis osób pomordowanych w raporcie pomienionych obejmuje tylko urzędników i znaczniejszych mieszkańców Tomaszowa, łatwo sobie czytelnik wyobrazić może, ile oprócz wymienionych jeszcze innych ofiar pod nożem tatarskiej dziczy padło. Dopełniam ten zgroza przejmujący obraz wiadomością, iż jedyną odpowiedzą na raport p. Boduszyńskiego była propozycya udzielenia demisyi »dla dobra służby«, którą jedynie okoliczności wstrzymały, ale która go niechybnie czeka.

W tej chwili dochodzi nas wiadomość, że w majątku hr. Leopolda Poletyłło, członka rady stanu, banda wojskowych, z kozaków i artyleryi złożona, otoczyła dwór, w którym się oprócz p. Poletyłły jeszcze przybyły sąsiedztwa p. Tytus Woyciechowski wraz z synem znajdował. Bez najmniejszej przyczyny Moskale rozpoczęli ogień z dział do spokojnego dworu, zburzywszy go na wpół wpadli do pokoi, syna p. Woyciechowskiego, dwóch służących i dwie kobiety zabili, resztę poranili, 40,000 złp. gotówki z biurka wyłamali, sprzęty domowe itd. na drobne kawałki potłukli, w końcu dwór podpalili. Rozpacz i oburzenie, które te wiadomości u ludności wywołują, jest nie do opisania. D. P.

Warszawa, 17. Lutego. — Z otrzymanego listu naocznego świadka morderczego napadku wojsk moskiewskich na dom mieszkalny p. Leopolda hr. Poletyłło, członka rady stanu Królestwa, w Woysławicach w gubernii Lubelskiej, powtarzam następujący ustęp:

„.... W przeszły czwartek, d. 12 b. m., około godziny 3. po południu dają nam znać, że kolumna Moskali, z piechoty Kozaków i dwóch dział złożona, po bezowocnej rewizyi w Rakołupach, majątku sąsiednim hr. Aurelego Poletyłły, zbliża się ku Woysławicom. Oprócz domowników, gościli właśnie we dworze Woysławskim: p. Tytus Woyciechowski, mający za żonę siostrę gospodarza, wraz z 24 letnim synem Józefem, p. pułkownik w p. Dunin, towarzysz jen. Żymirskiego z r. 1831, oraz p. Kuń, również dawny wojskowy polski, obywatele ziemscy z sąsiedztwa. Ponieważ ani w Woysławicach ani w okolicy nie było powstania nie miano żadnej obawy i sądzono, że zapowiedziany pochód wojska jest tylko zwykłym przemarszem w dalszę stronę. Dla większego bezpieczeństwa wszakże wyprawiono damy i dzieci p. Leopolda Poletyłły do osobnego pokoju na pierwszem piętrze, gdy mężczyzni wszyscy w salonach na dole pozostali. Po upływie kwadransu dało się słyszeć kilka strzałów karabinowych, w krótce potem ujrzano nadciągającą piechotę, zachodzącą z dwóch skrzydeł około pałacu, aż nareszcie nadjechały działa, które natychmiast odprzodkowano i na odległość około 100 kroków wprost głównych drzwi ustawiono. P. Poletyłło nie miał nawet dosyć czasu wyjść na ganek, by komenderującego podpułkownika na rozmowę zaprosić, gdy ze wszystkich stron tak z ręcznej broni jako i z dział kartaczami dano ognia. Ugodzony kartaczem w głowę i serce zginął Józef Woyciechowski, obok niego padł ranny w czoło i rażony kontuzyą ojciec, wszyscy inni mniej lub więcej mocne dostali rany. Po drugiej takiej samej salwie, barbarzyńska dzicz z okrzykiem hura rzuciła się na pałac bezbronny, wskakując przez okna strzelała i kłuła. Do siedzącego na kanapie spokojnie i zgodnością oczekującego śmierci pułkownika Dunina przyskoczył oficer i ciął go pałaszem w głowę, żołnierze po dwakroć o jeden krok do niego strzelili, jedna kula poszła w bok, dwie loftki trafiły go w szyję. Panu Kunowi obcięto u obydwóch rąk palce, któremi się od pałaszów zastawiał, pokłuto go bagnetami, a kapitan jakiś leżącego już na ziemi pałaszem chciał dobić. W przedpokoju zabito dwóch służących i szafarkę. P. Poletyłło, który widząc bliską śmierć obok dzieci na górze zajął stanowisko, by ich swem ciałem od morderców zasłaniać, cudownem sposobem uszedł niebezpieczeństwa. Moskale bowiem, po uprzątnieniu tych kilku na dole obecnych osób, pomyśleli zaraz o rabunku. Wzięli się

więc do odmykania i odrywania biurek, szaf i innych schowań, zabrawszy co tylko dla nich przedstawiało wartość, srebra, suknie, klejnoty oraz 45,000 złp. w gotówce z biurka, meble i sprzęty domowe potłukli, poczem w godzinę pałac opuścili. Otóż sposób, w jaki wojska moskiewskie u nas »porządek prawny« w kraju przywracają.“

Dzisiaj przyszła do nas urzędowa wiadomość o zrabowaniu i zniszczeniu słynnego z swej piękności i zasobów domu hr. Aleksandrowicza w Konstantynowie na granicy Podlaskiego. Podobny los spotkał majątek p. Stanisława Walewskiego w Iwanowicach w Radomskiem, brata pani Józefowej Wielopolskiej. D. P.

— Czas pisze: Wszystkie dzisiejsze wiadomości z pola walki ograniczają się do doniesień z najbliższego nas placu boju między Ojcowem a Miechowem, gdzie walka toczy się i zkąd doniesienia zmącone, często mylne i przesadne co chwila tu nadchodzące, wstrząsają całą ludnością miasta naszego, której naprężenie uczuć każdy pojmie wśród takiego położenia rzeczy. Podamy tutaj wiadomości pewne o ile one do tej chwili zostały sprawdzone; każdy zaś zrozumie, że o odbywających się ruchach oddziałów polskich nie wiele pisać się godzi, dopóki działania te nie są ukończone.

Wojska rosyjskie w Miechowie wzmocnione dwoma podobno batalionami, trzema działami i oddziałem dragónow od Kielc nadeszlemi i w ogóle $3\frac{1}{2}$ do 4 tysięcy liczące, wyruszyły wczoraj przed południem dwoma kolumnami z Miechowa, pozostawiwszy w miejscu podobno do 800 ludzi liczącą załogę. Celem pochodu obu kolumn był atak na stanowiska polskie około Ojcowa, na które jedna od południa, druga od północy uderzyć zamierzały. Pierwsza kolumna złożona z siedmiu kompanij piechoty, dwóch dział, jednej sotni Kozaków, około tysiąc pięćset żołnierzy, ruszyła pod dowództwem pułkownika ks. Bagrationa drogą bitą do Michałowic, aby następnie przez Korzkiew uderzyć na Ojców od południa; druga zaś kolumna rosyjska złożona z czterech kompanij piechoty; jednego działa i nieco jazdy, wyruszyła szosą do Wolbroma, zamierzając atakować Ojców od północy zapewne przez Zadroże. Podobno od Żarek poruszała się kolumna trzecia od zachodu od Częstochowy idąc. Pierwsza kolumna rosyjska doszła wczoraj o godzinie szóstej wieczór do Michałowic i tam nocowała w opuszczonych przez urzędników rosyjskich domach komory, w których żołnierze rosyjscy rzeczy urzędników zrabowali. Wielu zaś oficerów i żołnierzy rosyjskich przeszedłszy granice, weszło na terytoryum ces. austryackie do karczmy Boleń i podobno do karczmy bibickiej. Dzisiaj rano kolumna ta opuściła Michałowice i przez Owczary, Brzozówkę pociągła do Korzkwi wzdłuż granicy, zachodząc z tyłu od południa dolinie Prądnika to jest Ojcowu. Jak daleko doszła druga kolumna rosyjska przez Wolbrom, nie mamy jeszcze dotąd wiadomości. Wczoraj wieczór przestrzeń 4 mil oddzielała te dwie kolumny rosyjskie, gdy jedna w Michałowicach druga w Wolbromie były.

Podczas gdy wojsko moskiewskie odbywało te ruchy, silny oddział polski wyruszył wczoraj nad wieczorem z Ojcowa i forsownym marszem środkową drogą między drogami kolumn moskiewskich przebywszy 4 mile, podsunął się dziś rano pod Miechów i o piątej godzinie rano uderzył na wojsko rosyjskie w Miechowie pozostałe, którego liczbę jedni na 800 drudzy na 1500 żołnierzy oznaczają, lecz nie jest nam dokładnie znaną. Bój w Miechowie trwał kilka godzin, lecz o jego rezultacie nie mamy dotąd od strony polskiej żadnego doniesienia. Nadesłano nam tylko dosłowny odpis depeszy przez dowodzącego w Miechowie Moskalami, majora Nepedi (?) posłanej do pułkownika Bagrationa przez postyliona, którego powstańcy schwytali i depeszę mu odebrali. Depesza ta rosyjska po pierwszym ataku około godziny 9tej rano wyprawiona, brzmi jak następuje:

»O godzinie piątej rano uderzył na Miechów oddział liczący przeszło 2000 ludzi, trzema kolumnami. Nieprzyjaciel odparty, lecz grozi powtórzeniem ataku, przeto proszę o posiłki. D. 5. Lutego (17. t. m.) v. s. 1863 r. major Nepedi«. Depesza ta adresowaną była do pułkownika ks. Bagrationa, który już ze swoim oddziałem wyruszył był z Michałowic i przez Owczary i Korzkiew posuwał się ku dolinie Ojcowskiej. Zapewne podobną depeszę posłał ów major do drugiej kolumny moskiewskiej, która szła przez Wolbrom. Dotąd są wiadomości pewne.

Głuche i niepewne wieści w tej chwili nas dochodzące donoszą, że oddział polski uderzył powtórnie na Miechów i że w mieście tem jest pożar. Inne wieści równie niepewne mówią o wzięciu Miechowa i wyparciu Moskali; inne, że powstańcy forsownym marszem wrócili do Ojcowa aby uderzyć na kolumnę Bagrationa, która pod Korzkwią podobno nocuje. Nie wiadomo, czy ta awangarda tej kolumny minąwszy Korzkiew weszła w dolinę Prądnika, czy też przez Hawarnię posunęła się ku Szycom idąc dalej wzdłuż granicy.

Wiadomości z Sandomierskiego, lecz niepewne, donoszą, że Langiewicz stoczył po d. 13. t. m. drugą pomyślną z Moskalami potyczkę i wziął dwa działa, z którémi przyszedł do Staszowa; wieść ta jednak o wzięciu dwóch dział potrzebuje potwierdzenia.

Z innych województw mamy tylko doniesienia z Kaliskiego, z Augustowskiego i z okolicy Kowna. W Kaliskiem wzrasta powstanie w powiecie konińskim, w augustowskiem znaczny oddział powstańców jest w okolicach Wierzbolowa, prócz kilku znaczniejszych; a list z Eitkunów z 11. t. m. w dziennikach pruskich zamieszczony donosi, iż rozeszła się wieść, że parę tysięcy powstańców zamierzało uderzyć na Wierzbołów, która to stacya zajętą była przez batalion piechoty i oddział ułanów rosyjskich.

Francya.

Paryż, 18. Lutego. — Wielkie wrażenie uczyniła dziś wieczorem następująca nota w Patrie, w której powiedziano, że trzech młodych Polaków, którzy się z Paryża do Polski udać chcieli, w Toruniu aresztowały władze pruskie i wydały władzom rosyjskim. Nota ta brzmi jak następuje:

»Donoszą nam, że trzech młodych Polaków, Koperczyński uczeń szkoły wojskowej w St. Cyr, Pronczkowski i Dzikowski studenci, którzy się do Polski z Paryża udali, w Toruniu zostali aresztowani przez pruską policyą i natychmiast wydani Rosyi. Pojmujemy, że Prusy wzbraniają przez Prusy przejazdu przejeżdżającym, których poczytują z góry jako udających się na wzmocnienie polskiego powstania, ale żeby tych podróżnych Rosyanom wydano, niechcemy temu wierzyć i sądzimy, że Prusy pospieszą ze zbiciem tej wiadomości«.

Turcya.

Carogród, 6. Lutego. — Obecna chwila nie wiele daje nadziei dla przyjaciół trwałego pokoju na Wschodzie. Zewsząd gromadzą się chmury nad państwem Ottomańskiem, a wszystkie zażegnywania ustąpić muszą nieubłaganej loice idei narodowej. Są wszakże tacy nawet w wysokich sferach dyplomacyi zagranicznej, którzy jeszcze raz wierzą w ocalenie Turcyi na mocy nacisku zewnętrznego, jaki większość wpływowych państw gotową jest wywrzeć w danej chwili na Słowian tureckich. Zdanie, jakie podziela tutejsza ambasada angielska, jest w treści to: że Anglia, Austrya i Turcya są w tej chwili mocniejsze nietylko z godnością swych zasad w kwestyi wschodniej, ale nadto położeniem etnograficznem i naturalnem ciśnieniem na południowych Słowian; potrafią więc zapewnić sobie zwycięstwo jak na drodze europejskich układów, tak też i bezpośrednio działając na kwestyonowane ludy. Niemówiąc już o dalszych projektach, dzisiejsza polityka księcia Kuzy i księcia Michała zanadto zagraża Austryi, aby ta zostawiwszy na boku ukołysaną przez Napoleona kwestyę włoską, z całą siłą nieścisnęła ręki Anglii, wolnej na teraz w ruchach zupełnie, kiedy Rosya i Francya nie mogą myśleć o stanowczem wystąpieniu. Turcya ze swej strony zbroi się widocznie. Zmiana ministeryum nie sprowadziła jej z tej drogi, która wreszcie jest nieobcą życzeniom Anglii. Chodzi tu tylko o pokierowanie sił tureckich, aby niewczesnym krokiem nieudaremnić prac dyplomatycznych. Otóż są motywa optymistów, które, aby się sprawdzić miały, potrzeba najpierw zaprzeczyć wszelkiego znaczenia idei, sile i wojnie, a przyznać go kombinacyom dyplomatycznym. Na nieszczęście dzieje się teraz wprost odwrotnie; Rumunia parta z jednej strony namowami Rosyi, z drugiej opinią narodową, która w życiu zewnętrznem myśli znaleść lekarstwo na korupcyę wewnętrzną, gotową jest przystać stanowczo do programu Słowian. I gdyby nawet czynnie do walki z Turcyą niewystąpiła, samo jej znalezienie się, zneutralizuje część sił tureckich. Serbia już uzbrojona, zaledwie mała część gwardyi nie znajdzie broni w magazynach. Założona przed kilku laty przez jednego z ziomków naszych ludwisiarnia, dostarczyła im w ostatnim roku dział oblężniczych. Nowy budżet serbski $\frac{5}{11}$ dochodu przeznacza na wydatki specyalne ministrów, inaczej mówiąc na prowadzenie wojny. Utrzymują tutaj, że w tym roku albo Serbia rozpocznie słowiańską krucyatę przeciw półksiężycowi, albo też da się jeszcze na czas pewien uspokoić zwrotem fortec, czemu znów sprzeciwia się usposobienie sułtana, niemyślącego o żadnych ustępstwach.

Na giełdzie tutejszej robią przypuszczenia, że na przypadek wojny z Serbią, nieumiarkowanie sułtana może sprowadzić interwencyę rosyjską, zwłaszcza jeżeli inne państwa będą tak obojętnie jak dziś tłumaczyć warunki traktatów wschodu dotyczących. Tutejsze sfery rządowe przewidują możność wojny z Rosyą, toczą się w tej chwili żywe spory pomiędzy gabinetem petersburgskim a Wysoką Portą o księstwa Naddunajskie, Serbię, upadłą sprawę Bułgarską i niezapomnianą dotychczas Czarnogórę. Zarówno obiedwie strony stoją po stronie traktatów, tłumacząc je każda podług siebie. Rosya ma nadto na sercu emigracyę Tatarów i dostarczanie amunicyi Czerkiesom, niemoże jednak znaleść w tem casus belli od czasu jak zniszczona i ograniczona jej flota nie pozwala jak dawniej przetrząsać wszystkich statków na morzu Czarnem, niby na swojem jeziorze. Poseł W. Porty Halil bej, bawiący na urlopie w Paryżu, miał się udać w tych dniach na swe miejsce do Petersburga. Ex re sprawy wschodniej jeden z dyplomatów tutejszych powiedział niedawno te dość trafne słowa: »Stoi dziś przeciw sobie dwóch władzców wschodnich, zarówno upokorzonych i ambitnych. Walka pomiędzy nimi jest rzeczą chwili — usposobienie ich bowiem nie pozwala oglądać się zbytecznie ani na słabość sił własnych ani na okoliczności.« Po upadku Ruszdži baszy, byłego ministra wojny, Rosya nieposiada w rządzie tutejszym żadnego już stronnika; wpływ jej więc na wewnętrzny bieg spraw tureckich jest żaden, a ten wpływ bywa tu częstokroć bardziej stanowczy, niźli najostrzejsze noty dyplomatyczne. Anglia stara się znowu zyskiwać dla swej polityki nowych dygnitarzy, na nich gruntując całą nadzieję logicznego biegu spraw tureckich. Nominacya Eyuba baszy kreatury angielskiej na komendanta twierdzy Belgradu, ma to znaczenie. Również wpływowi p. Bulwera przypisują dymisyę Derwisza baszy dowódzcy wojsk w Albanii. Pomimo pochwał, jakie o nim głosiły buletyny z ostatniej wojny, był to oszust i zdzierca chrześciańskiej ludności. Pierwsze powstanie Łuki Wukałowicza przypisują jego terroryzmowi.

W obec podobnego zakroju spraw nad Dunajem, przyszłość Morei bardzo się zdaje niezdecydowana, pomimo tego nawet, że Eliot uroczyście ogłosił zgromadzeniu narodowemu w Atenach przyjęcie kandydatury do tronu przez księcia Ernesta Koburgskiego. Francya lubo niechętna zgadza się na to, Rosya ze źle ukrytą złością musi strawić i ten przysmak Palmerstoński; większość nawet zgromadzenia narodowego jest temu przychylną wraz z całą konserwatywną klasą narodu, znużoną ciągłą anarchią. Ale wiadomości, jakie dochodzą z różnych stron Morei każą wierzyć, że stronnictwa przeciwne opuściły zarówno rząd tymczasowy, jak i zgromadzenie narodowe wraz z jego nadziejami. O presyi zaś zewnętrznej nie chcą słyszeć. Kilku Mawromichelisów krewnych ministra wojny, podniosła broń i stoi na czele Manejotów. W Sparcie, Lakonii, Eleusis i innych miejscach szerzy się kontrewolucya, obala rządowe władze, a to pomimo ciągłych objazdów i refleksyi p. Scarleta angielskiego ministra. Posądzają ministra wojny o sympatye dla ruchu; w Atenach

est on niepopularnym bardziej nawet jak wszyscy jego koledzy, którzy po wotum nieufności mieli w tych dniach złożyć swe teki. Na ich miejsce projektowano nowe sześciu ministrów z prezydenturą najstarszego wiekiem. Rozprawy o ich wyborze dały powód do poróżnień i nieporządków w zgromadzeniu narodowem. Zdaje się, że każdy rząd prowizoryczny pozostanie bez wpływu na ludność coraz bardziej pragnącą, iść swoją własną drogą, wolną od wszelkiego przymusu. Armia ma być zdemoralizowaną. Po licznych awansowaniach, ostatnich podobno 300 podoficerów podało rządowi swą dymisye. Tymczasem Bulgaris z kolegami robi co może, wysłał z Pireju 300 żołnierzy z 3 działami do Sparty, rozdał 150 karabinów pomiędzy gwardyę narodową i przeciwwagą partyi utrzymuje z trudnością resztki porządku. Stan ten niepozwala wróżyć, aby to była pora usadawiać w Grecyi dynastye. Anglia też widocznie chce zyskać tylko na czasie, aby Greków odciąć od ruchów słowiańskich. Wtedy to wywarła ona powtórny nacisk na księcia Ernesta, gdy partya gorętsza przychodząc do siły zagroziła napaścią granic tureckich. Trudnem jest dzisiaj przeprowadzenie w narodzie nowej kandydatury, a trudniejszem jeszcze wróżba trwałości przyszłego tronu. Tutejszy Lewant Herald ogłasza szeroki panegiryk księcia Ernesta czyniąc go wielkim wodzem z powodu zwycięstwa w wojnie duńskiej jako też liberalnym nadawcą konstytucyi swemu narodowi. Grecy przyjmują to obojętnie jeśli nie niechętnie, zaczynają już bowiem podejrzywać manewra Anglii. Przed kilką dniami skonfiskowano na wstępie do Dardaneli 120 baryłek prochu prowadzących na statku greckim. Utrzymuje się tu opinia że proch ten był przeznaczony dla Greków w tureckich prowincyach. Turcya nauczona przykładem Rosyi gotowa jest do odwetu. Ministrowie Wysokiej Porty niby przeciwko temu niemieli, żeby turecka amunicya znalazła się przypadkiem na jednym z drażliwych punktów terytoryum rosyjskiego. Anglia na to patrzałaby również przez szpary.

Poseł wice-króla Egiptu Nubor-bej wraz z adjutantem sułtańskim Besim-paszą, odjeżdżają w tych dniach do Aleksandryi wioząc inwestyturę i oznaki honorowe Izmailowi-paszy, który przejedzie tu zpewnością w końcu bieżącego miesiąca. Pomimo zaspokajającej mowy Izmaila paszy do reprezentantów zagranicznych, zachodzi zawsze obawa przeszkód w kanalizacyi Suezu. Zapowiedziane zniesienie systemu przymusowych robót, lubo w skutek zręcznego przymówienia się konsula francuskiego p. Bauval objaśnione na korzyść Francyi, zawsze jednak w następstwach może być szkodliwe, bardziej nawet niżeli dość problematyczna nadzieja zyskania przyrzeczonych przezSaida paszę kilkudziesięciu milionów franków. Wiadomo że w Egipcie aż do ostatnich czasów utrzymały się tradycye Sezostrysów i Ptolomeuszów w wykonywaniu robót publicznych. Kanał Machmudzie i kolej żelazna angielska niedawno jeszcze widziały kilkudziesięciotysiączne gromady robotników bez płacy i pożywienia. Przy kanale Suezkim krajowcy otrzymują wprawdzie zapłatę, dość skromną jednak, aby mogła poruszyć z natury gnuśnego felacha i zastąpić dotychczasowy przymusowy system. Sądzą wszakże że chwilowe trudności ustąpią przed zabiegami Francyi, tem bardziej że Anglia niezdoławszy przeszkodzić dziełu w projekcie, nie myśli dziś intrygować w drobiazgach.

Zarówno rząd trrecki jak i ambasada angielska przyjęły depesze z Polski o powstaniu z nietajoną radością. Tak na Zachodzie jak i na Wschodzie niemogą pojąć narodu męczennika w ociekłej krwią szacie ze wzrokiem utkwionym w niebo i z hymnem na ustach. Przeciwnie zaś przysłuchują się szczękowi chociażby kosy chłopskiej. Umie wprawdzie Anglia dzielić i lokalizować swoją politykę w tym jednak razie i czasie zdaje się że nie jest dwójznaczną. Żywy interes i niezmyślona sympatya jaką ostatnie wiadomości z Polski wywołały tutaj wśród mieszkańców wszystkich narodowości a mianowicie Anglików, najlepiej mogłyby przekonać o interesie Anglii, aby się sprawa polska powiodła.

Na wyspie Kandyi zaszły krwawe zatargi, między ludnością grecką a muzułmańską. Wina ze strony tej ostatniej. Jakiś Turek zabijając chrześcianina miał się odezwać: »Za pięć miesięcy wszystkim wam tak będzie«. Władze tameczne przychylne wyłącznie swym jednowiercom opieszale zapobiegają podobnym wypadkom dosyć częstym. W Filipopoli i Szumli zdarzyły się niedawno z tej samej przyczyny krwawe sceny.

Statuta banku dotychczas nieogłoszone, ma on koncesyę na lat 30. Kapitał zostawiony do dyspozycyi rządu nieprzechodzi 500,000 fszt. Na kilkanaście dni zaledwie przed otwarciem wystawy rząd zakomunikował jej program, napisany na wzór europejskich. Wkrótce na własne oczy ujrzymy cuda Wschodu.

Dyplomacya tutejsza wierna swym zwyczajom, bawi się jak może rekrutując salony w braku koron i mitr, choćby negocyantami z Gałaty. W przepychu jednak i toalecie tutejsze bale i wieczory nieustępują wcale zachodnim, ale zwaryowałby drugi Pigmalion gdyby w Galatei lewantyńskiej szukał ducha jakiego. Salony ambasady angielskiej, francuskiej i austryackiej otwierają się po kolei, moskiewska zamknięta szczelnie niema widać powodu do wesela. Sędziwy baron Prokesch-Osten ambasador austryacki niemyślał wcale w tym roku o zabawach, za przyjazdem dopiero swego syna z Wiednia, rozruszał się cokolwiek. Pani Moustier zajęła się urządzeniem balu na korzyść tutejszych ubogich. Sułtan na ten cel zapisał 5000 piastrów, a poseł wicekróla Egiptu 4000. Anglicy tańczą na rzecz ubogich manchesterskich dla których znakomite składki zebrali już na Wschodzie. Poseł perski Feruk-Khan wystąpił ze świetnym obiadem dyplomatycznym, przypominającym bajania Szecherezady. Wszystkie ambasady europejskie jak również znaczniejsi dygnitarze tureccy byli tam obecni. Przy toaście p. Bulwer wystąpił z mową przypominającą odezwania się lorda Palmerstona; bronił w niej lepiej od Lukrecyusza systemu Epikura, i w końcu życzeniem trwałego apetytu, skończył odezwę w której prócz szczęśliwej humorystyki nic więcej niema. W tych dniach obchodził i Padiszach 34 rocznicę swych urodzin, były z tego powodu salwy, iluminacye i recepcya u dworu (rikijab).

Sprawujący interesa pruskie i minister tutejszy spraw zagran. Alibasza podpisali traktat handlowy zawarty między Związkiem niemieckim a Portą. Dotyczy on 27 państw.

Komisya belgradzka do załatwienia warunków ostatniej ugody zebrać się mająca najpierw w Wiedniu składa się następnie: ze strony austryackiej major Hiffinger, pruskiej major Strubberg, angielskiej major Gordon, włoskiej kapitan Karbonaux. Markiz Ploenc radca finansowy przy tutejszej ambasadzie francuskiej, po zawarciu ugody bankowej, odjechał w tych dniach do Paryża na trzymiesięczny urlop. Cz.

Przybyli do Poznania dnia 21. Lutego.

BAZAR: Polaski z Lubrza, hr. Mielżyński z Chobienic, Bronikowski z Chlastowa, Brodnicki z Dziećmiarek, Jaraczewski z Jaraczewa, Radzimiński z Zdzieckowic, Rekowski z Koszut, Skrzydlewski z Solęcina, Radoliński z Polski, Guttry z Paryża, Koczorowski z Witosławia, Gajewski z Wolsztyna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Härter z Lipska, Metzler z Szczecina, Krahnstöver z Wismar, Jazdzewski z Wrześni, v. Randow z Wrocławia, Fromm z Brandenburga, Küchele z Norymberga.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: baron v. Winterfeld z Rościna, baron v. Winterfeld z Mur. Gośliny, v. Jagow z Uchorowa, Hempel z Pulsnitz, Weisig z Gorzelic, Liebrecht i Sobernheim z Berlina, Mönell z Schneeberga, Dehms z Lipska, Brockhausen z Berlina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: von Treskow z Wierzonki, Meyer, Schröter i Ohrenberg z Gorzelic, Bader z Muskowa, Thiele z Drezna, Schmitz z Naumburga, v. Unruh z Łagiewnik, Stachler z Głogowa, Kahlo z Pforzheimu, Hartmann, Schwechten, Eichrodes i Weise z Berlina.

HOTEL DU NORD: v. Hake z Gorzelic, v. Berge z Gross-Kitzig, v. Hill z Blumberga, Franz z Frankfurtu, Windel z Golzen, Offermann z Zarowa, Stahn i Schmidt z Bolesławia, Kettner z Guben, Lichtwald z Kottbus, hr. Poletyło z Warszawy, hr. Mycielska z Chociszewic, Gorzeński z Smiełowa, Siedmiogrodzki z Nowejwsi.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Dr. Peters z Duszy, Hallwig z Wernigerode, Menzel z Landshut, Runschke z Berlina.

HOTEL PARYSKI: Püscher z Forst, Gram z Żeganu, Hartwig z Nekli, Ciesielski z Sosnówka, Sypniewski z Piotrowa, Dobrogojski z Skrzetuszewa.

HOTEL BERLIŃSKI: Hoffmann z Jäschwitz, Schönwald z Hohenwalde, Jouanne z Lusowa, Morgenstern z Hali, Ende z Zgorzelic, Zernickau z Berlina, Schlesinger z Głogowa.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Apolant z Wałcza, Jaraczewski z Wrześni, Stegemann z w. Rybna, von Bork z Wronek, Becker i Oestreich z Bydgoszczy.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 20. Lutego 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) mała zmiana. Na Luty $40\frac{1}{3}$ pł., na Luty Marzec $40\frac{1}{6}$ list. 40 pien., na Marzec Kwiecień $40\frac{1}{6}$ list. 40 pien., na wiosnę $40\frac{1}{4}$ list. $\frac{1}{6}$ pien, na Kwiecień Maj $40\frac{7}{24}$ pł., na Maj Czerwiec $40\frac{3}{4}$ list. $\frac{2}{3}$ pien.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) dobrze się trzyma w cenie. Na Luty $13\frac{3}{4}$ pł., na Marzec $13\frac{3}{4}$ pł., na Kwiecień $13\frac{11}{12}$ pł., na Maj $14\frac{1}{12}$ list. i pien., na Czerwiec $14\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na Lipiec $14\frac{1}{2}$ list. i pien

Wiadomości handlowe.

Berlin, 20. Lutego.

Pszenica 60—73 tal.

Żyto na Luty Marzec $45\frac{3}{4}$ tal., na wiosnę $45\frac{5}{8}$ tal., na Czerwiec Lipiec 46 tal.

Jęczmień wielki i mały 31—39 tal.

Groch do gotowania 46—52 tal.

Groch na pastwę 42—44 tal.

Oléj rzepiowy na Luty $15\frac{1}{8}$ tal., na Kwiecień Maj $15\frac{1}{12}$—$\frac{1}{24}$ tal., na Maj Czerwiec 15 do $14\frac{23}{24}$ tal.

Olej lniany $15\frac{1}{4}$ tal.

Okowita na Luty i Luty Marzec $14\frac{1}{3}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{2}{3}$ tal., na Maj Czerwiec $14\frac{7}{8}$—$\frac{11}{12}$ tal., na Czerwiec Lipiec $15\frac{1}{6}$ tal., na Lipiec Sierpień $15\frac{1}{2}$ tal., na Sierpień Wrzesień $15\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $15\frac{7}{8}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 20. Lutego 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
„ z roku 1859	$4\frac{1}{2}$	—	$106\frac{1}{2}$
„ z roku 1856	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
„ z roku 1853	4	$99\frac{1}{4}$	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{4}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{3}{4}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{4}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{2}$
dito dito	4	—	$101\frac{1}{4}$
dito Pruss Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	88
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{8}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{1}{2}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{1}{2}$
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	$96\frac{3}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$94\frac{1}{2}$
dito Pruss Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	87
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	98
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	97
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	107